Halina Mlynkova, Szkło

Tak po ciuchu spadam
Nie ma mnie
Biorę wdech
Łapię nowy trop
Mierzę z sobą się we śnie
Noc zamieniam w dzień
znów wrze

we mnie lęk
trudno podnieść się
nie patrzę już
za siebie

wewnątrz mrok
nie ma więcej łęz
w moment zmienić chcę
w dobre to co złe

tak już wiem że bolało
nie cofnę się
ciągle mało mi
jeszcze chcę
znaleźć drogę i cel

rzucam w niepamięć
mętny nurt
gorzkie żale
strach, co ściska krtań
mi potrzebny stały grunt
nie z piasku ląd
bez slow
na wiatr

we mnie pustka
zapełnia się
nie patrze już
za siebie
wewnątrz mrok
zianiłam w blask
ścigam się na czas
to ostatni raz
tak już wiem że bolało
nie cofnę się
ciągle mało mi
jeszcze chcę
znaleźć drogę i cel

tak już wiem co się stało
szkło potłuczone
z kawałków poskładam sens
nowy poskładam sens

ciągle mało mi
jeszcze chcę znaleźć drogę i sens

trudno wiem
co się stało
szkło potłuczone
z kawałów złożyłam sens